

SŁYNNI PRUCHNICZANIE

Ks. Włodzimierz Szembek

1883 – 1942

KSIĄDZ WŁODZIMIERZ SZEMBEK

Ksiądz Włodzimierz Szembek urodził się 22 kwietnia 1883 r. w podkarpackiej miejscowości Poręba Żegoty. Był synem hrabiego Zygmunta i Klementyny Dzieduszyckiej. Matka – osoba niezwykle pobożna wychowała i wykształciła syna w duchu katolickim.



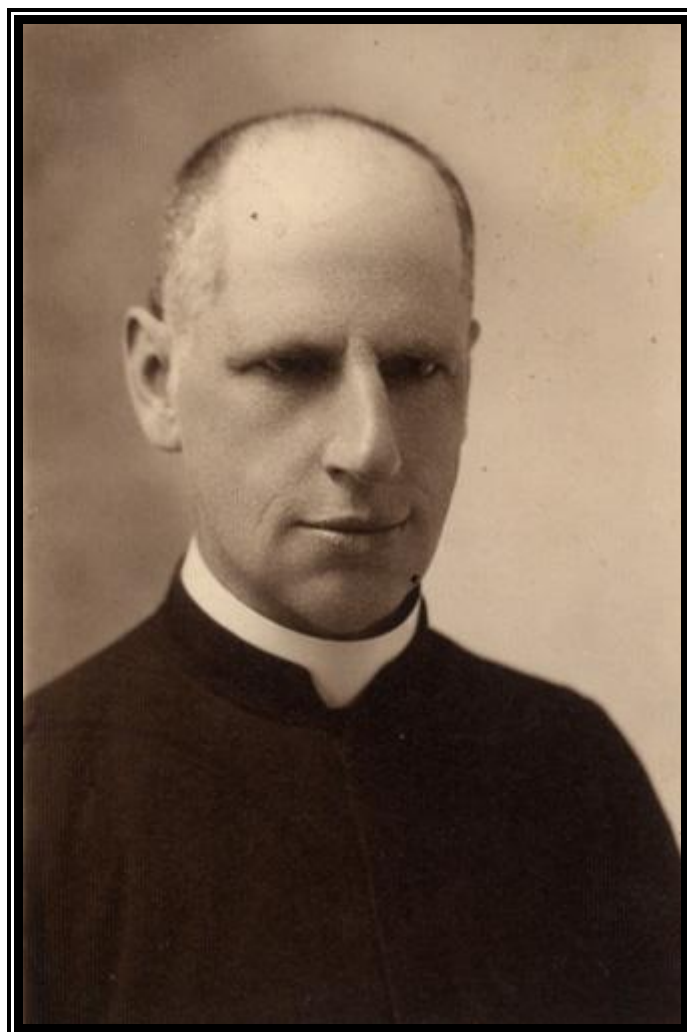
Herb Szembek

Włodzimierz studiował agronomię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Praktykę rolniczą odbył w Wielkopolsce, zaś leśną w Małopolsce, by zostać pełnomocnikiem i administratorem matczynej posiadłości liczącej ok. 3000 hektarów ziemi w Pruchniku, Kramarzówce i w Węgierce. W parafii pruchnickiej Włodzimierz Szembek przeżył 20 lat.



Uniwersytet Jagielloński

JAKIM BYŁ CZŁOWIEKIEM ?



Najwierniej portret duchowy tego młodego człowieka przedstawił Proboszcz z Pruchnika Ksiądz - mgr Kazimierz Trelka:

„Przez cały czas pobytu był dla ludzi hojnym a dla siebie surowym. Nikt od niego nie odszedł bez wsparcia; prowadził życie bardzo skromne. Wspierał Zgromadzenia Zakonne, przytulki dla sierot, zakłady wychowawcze (...) nigdy nie dawał nikomu zgorszenia – budował wszystkich cierpliwością i uprzejmością, a nade wszystko życiem religijnym (...) odmawiał brewiarz, a ostatnio przystępował często do sakramentów świętych. Otaczano go szacunkiem, a nawet uważano za świętego (...)”

Po 40 latach w służbie dobra i miłości wstępuje w roku 1928 do Zgromadzenia Salezjańskiego. Nowicjat odbył w Czerwińsku. Publiczne złożenie ślubów zakonnych – profesja miała miejsce 10 sierpnia 1929 r. Po złożeniu ślubów odbywa praktykę pedagogiczno-duszpasterską w Aleksandrowie Kujawskim. Studiuje teologię w Krakowie, gdzie 3 czerwca 1934 r. otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk krewnego księcia arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy. Jako kapłan pełni funkcję sekretarza księdza Inspektora w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, następnie nauczyciela agronomii w Kopcu koło Częstochowy, ekonomii na „Łosiówce” w Krakowie.

Podczas okupacji hitlerowskiej pracuje w Skawie. Praca w kościele przy ulubionych hodowlach wypełniała księdzu Szembekowi całkowicie czas. Nie interesowała go polityka, prasowe nowinki, a nawet starannie wystrzegał się wszystkiego, co mogło stać się powodem zwrócenia na siebie uwagi okupanta. Kiedy gestapo chciało zabrać księdza Walentego Kozaka jako zakładnika w miejsce zbiegłego aspiranta, ks. Włodzimierz zgłosił się na ochotnika mówiąc, że ks. Kozak jest przełożonym i powinien zostać. Gestapowcy aresztowali ich jednak obu 9 lipca 1942 roku. Jak wielki był to człowiek, jak wielkie było pragnienie cierpień świadczą słowa wypowiedziane do księdza dyrektora Walentego Kozaka gdy gestapo odwoziło ich ze Skawy do Nowego Targu.:

„Wstyd, żeśmy na to musieli tak długo czekać”.

Jak zwykle był spokojny, z promieniejącym obliczem i serdecznym uśmiechem.

W zakopiańskim więzieniu (relacja naocznych świadków) przeżył męczarnie i w kajdankach u słupa znosił cierpliwie szyderstwa, drwiny, biczowanie połączone z łamaniem żeber. Gdy przeszedł kaźń wieszania wracał do sali więziennej rozpromieniony, szepcząc z uśmiechem modlitwę dziękczynną, że Bóg pozwolił mu zakosztować choć odrobinę cierpień, jakie sam doznawał. Więzienie w Zakopanem było dla księdza Włodzimierza męczarnią. Wyznaczona betonowa cela była pełna wody i tak maleńka, że można w niej było przebywać co najwyżej w pozycji siedzącej. Przeszedłszy wszystkie szczeble swej drogi krzyżowej, dojrzał był jako wzgardzony więzień, ubrany w pasiaste drelichy przyjąć śmierć z miłości ku Bogu i ludziom.

Z wiezienia zakopiańskiego został chwilowo przewieziony do Tarnowa, a następnie do Oświęcimia, gdzie przywitał go ironiczny napis na bramie obozowej:

„Arbeit macht frei” – „Praca czyni wolnym”.

„Ciężka praca przy walcu ugniatającym plac apelowy, zwłoki ofiar bestialskich esesmanów, którzy nie mogli zrozumieć jak można było zostać kapłanem uczyniły jego duszę wolną od strzępu zmasakrowanego, skatowanego ciała, aby wybrała się po zasłużoną nagrodę.”



Brama Obozu w Oświęcimiu

Ksiądz Włodzimierz Szembek zmarł 7 września 1942 roku. Miał 59 lat, 13 ślubów, 8 lat kapłaństwa i numer obozowy **60019**.



Obóz w Oświęcimiu

Życie księdza Włodzimierza Szembeka to przepiękne dzieło łaski Bożej wyryte złotymi zgłoskami i wysiłku nieugiętej woli człowieka. To karty heroicznej czystości podobne do życia innych świętych, wypisane łzami ludzkich wdzięczności za niespotykane miłosierdzie świadczone pogorzelcom, nędzarzom, zubożałym, potrzebującym oraz tym wszystkim, którzy gotowi byli wystawić mu posąg w miejsce św. Mikołaja jałmużnika w kościele pruchnickim.

Są też karty tętniące niespotykaną pogodą ducha, radością, pobożnością, pracowitością oraz ofiarnym poświęceniem dla Ojczyzny. Jego działalność charytatywna zjednała mu szacunek społeczny, a dobrowolne darowanie życia za zakonnika stawia go w gronie największych bohaterów i świętych. Jest jednym z męczenników II wojny światowej, którego proces beatyfikacyjny rozpoczął się 17 września 2003 roku pod przewodnictwem biskupa Jana Bernarda Szłagi.

To męczennik, który realizując piękne hasło BÓG, HONOR, OJCZYZNA, dał przykład ogromnej miłości bliźniego, poczucia jedności chrześcijańskiej i patriotyzmu.

Najważniejszą rzeczą w drodze krzyżowej i śmierci księdza Włodzimierza Szembeka było to, że poszedł na śmierć dobrowolnie, jako świadoma ofiara oddania się za swoich bliźnich. Jego bohaterskie wystąpienie, straszne cierpienie, i upokorzenia to ofiara na miarę świętego.

Opiekun projektu: mgr Anna Wróbel

Wykonał: Gracjan Płocica, klasa II b

Materiały:

„Gmina Pruchnik” Książka wydana przy współpracy ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Pruchnickiej Zespół P.U.W. „Roksana”.

<http://pl.wikipedia.org/wiki/>